

Instytut Pamięci Narodowej - Lublin

<https://lublin.ipn.gov.pl/pl5/aktualnosci/83001,77-rocznica-zamordowania-pierwszych-zolnierzy-polskiego-podzie-mia-antykomunistyc.html>
23.04.2024, 08:36

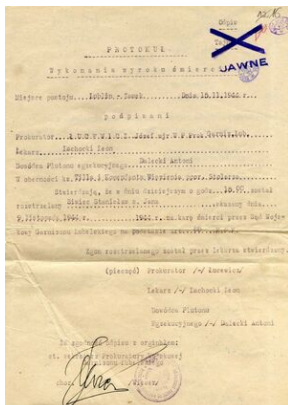
77. rocznica zamordowania pierwszych żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego przez komunistów w więzieniu na Zamku Lubelskim - 15 listopada 2021

Ledwie wyschła krew więźniów Zamku Lubelskiego zabitych przez Niemców podczas masowego mordu 22 lipca 1944 r., a już dwa miesiące później cele ponownie zaczęły wypełniać się ludźmi - tym razem więzionymi przez komunistyczny aparat terroru.

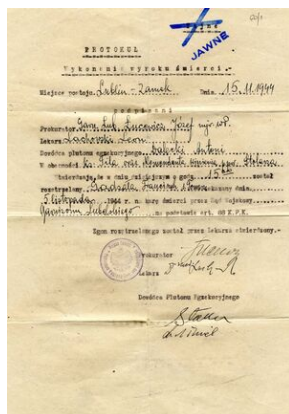
Ledwie wyschła krew więźniów Zamku Lubelskiego zabitych przez Niemców podczas masowego mordu 22 lipca 1944 r., a już dwa miesiące później cele ponownie zaczęły wypełniać się ludźmi - tym razem więzionymi przez komunistyczny aparat terroru.

Więzienie na Zamku Lubelskim w latach 1944-1954 pełniło rolę jednego z najważniejszych dla komunistycznego aparatu bezprawia ośrodków tego typu. W ciągu 10 lat uwięziono tam ponad 30 tys. osób. W tym także żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego. Wielu z nich zamordowano, a ciała bez pochówku wrzucono do dołów grobowych na ul. Unickiej w Lublinie. Na ich miejscu chowano inne osoby. Instytut Pamięci Narodowej konsekwentnie prowadzi prace poszukiwawcze i ekshumacyjne na tym terenie, by wydobyć wszystkich bohaterów i urządzić im godny, państwowy pogrzeb z wojskową oprawą.

Pierwsi żołnierze polskiego podziemia antykomunistycznego zostali zabici w więzieniu na Zamku Lubelskim 15 listopada 1944 r.: Tadeusz Benesz ps. „Lampa”, Franciszek Gadzała ps. „Marzec”, Stanisław Siwiec ps. „Edmund”. Walczyli o niepodległą Polskę i dla niej chcieli żyć. Byli ojcami, mężami, ludźmi, przed którymi rysowało się wiele lat życia. Wszystko to przerwali komuniści skazujących ich na śmierć i dokonując mordów sądowych.



Protokół wykonania
wyroku kary śmierci.



Protokół wykonania
wyroku kary śmierci.

Tadeusz Benesz ps. „Lampa” (6 października 1903-15 listopada 1944), radiotelegrafista Inspektoratu Rejonowego AK „Chełm”

Na świat przyszedł we wsi Mizuń Stary (woj. stanisławowskie). Służbę wojskową odbył w 2 pułku łączności w Jarosławiu (1924-1926). Po jej zakończeniu przeniósł się do Krasnegostawu (woj. lubelskie). Tam pracował jako robotnik. W 1929 r. zmienił miejsce zatrudnienia na fabrykę mebli w miejscowości Nakło. Gdy przysła wojna i okupacja niemiecka, wrócił do Krasnegostawu, gdzie pracował w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i skupie tytoniu.

Nie ma wielu informacji na temat działalności konspiracyjnej Benesza. Z zeznań, które złożył podczas śledztwa wiemy, że w lipcu 1944 r. znalazł się lasach krasnostawskich, uciekając przed Niemcami, którzy chcieli go wysłać do kopania okopów. Tam przydzielono go do radiostacji Inspektoratu Rejonowego „Chełm”, gdzie pomagał Franciszkowi Gadziale ps. „Marzec”.

Zlecono im pilne nadanie korespondencji do Londynu. Umieścili sprzęt w mieszkaniu Władysławy Miszczuk przy ul. Koszykowej 19 i 11 września 1944 r. rozpoczęli nadawanie. Niestety trzeciego dnia zostali namierzeni przez stację pelengacyjną Armii Czerwonej. Do mieszkania wkroczyli komuniści i aresztowali telegrafistów wraz z właścicielką lokalu. Aresztowani trafili w ręce funkcjonariuszy Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN w Lublinie. Śledztwo trwało miesiąc. W akcie oskarżenia podpisanym przez ppor. Resortu bezpieczeństwa Serafina Saczewa 5 listopada 1944 r. zarzucono dwójce telegrafistów udział w „związku mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego” oraz bezprawne posiadanie sprzętu do nadawania. Przestępstwem dla oskarżających był

również fakt nadawania szyfrem depeszy do Londynu.

Benesz i Gadzała przed Sądem Wojskowym Lubelskiego Garnizonu stanęli 6 listopada 1944 r. Składowi sędziowskiemu przewodził ppłk Konstanty Krukowski. Sąd uznał ich winnymi i skazał na karę śmierci. Wyrok zatwierdził 13 listopada 1944 r. gen. Michał Rola-Żymierski, a wykonanie nastąpiło dwa dni później. Egzekucja ta była pierwszym mordem sądowym wykonanym na żołnierzach Armii Krajowej w więzieniu na Zamku Lubelskim zarządzanym przez komunistów.

W dniu rozstrzelania Tadeusz Benesz był żonaty i miał 14-letniego syna. Po wykonaniu kary śmierci urodził się drugi syn.

Sąd Najwyższy w Warszawie w 1990 r. uchylił wyrok i uniewinnił skazanych.

Franciszek Gadzała ps. „Marzec” (9 marca 1913-15 listopada 1944) żołnierz 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, radiotelegrafista Inspektoratu Rejonowego AK „Chełm”

Pierwsze kroki stawiał w Jagodzinie (woj. wołyńskie). Służbę wojskową odbywał w latach 1935-1937. Następnie rozpoczął pracę na PKP w Lubomlu i ukończył kurs telegrafisty.

W czasie wojny związał się ze Związkiem Walki Zbrojnej w 1941 r., a później został żołnierzem 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Walczył tam w oddziale Kazimierza Filipowicza ps. „Kord”, broniąc ludność polską przed UPA. W 1944 r. ukończył kurs radiotelegrafisty i rozpoczął obsługę radiostacji Inspektoratu Rejonowego „Chełm”. W połowie roku radiostację przesunięto na tereny pograniczne pow. lubelskiego i krasnostawskiego. W lipcu 1944 r. komendant radiostacji por. „Styk” zlecił jej ukrycie.

Później radiostacja znowu okazała się potrzebna i wydano rozkaz jej ponownego uruchomienia. Gadzale i Tadeuszowi Beneszowi ps. „Lampa” zlecono pilne nadanie korespondencji do Londynu. Umieścili sprzęt w mieszkaniu Władysławy Miszczuk przy ul. Koszykowej 19 i 11 września 1944 r. rozpoczęli nadawanie. Niestety trzeciego dnia zostali namierzeni przez stację pelengacyjną Armii Czerwonej. Do mieszkania wkroczyli komuniści i aresztowali telegrafistów wraz z właścicielką lokalu. Aresztowani trafili w ręce funkcjonariuszy Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN w Lublinie. Śledztwo trwało miesiąc. W akcie oskarżenia podpisanym przez ppor. Resortu bezpieczeństwa Serafina Saczewa 5 listopada 1944 r. zarzucono dwójce telegrafistów udział w „związku mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego” oraz bezprawne posiadanie sprzętu do nadawania. Przystępstwem dla oskarżających był również fakt nadawania szyfrem depeszy do Londynu.

Benesz i Gadzała przed Sądem Wojskowym Lubelskiego Garnizonu stanęli 6 listopada 1944 r. Składowi sędziowskiemu przewodził ppłk Konstanty Krukowski. Sąd uznał ich winnymi i skazał na karę śmierci. Wyrok zatwierdził 13 listopada 1944 r. gen. Michał Rola-Żymierski, a wykonanie nastąpiło dwa dni później. Egzekucja ta była pierwszym mordem sądowym wykonanym na żołnierzach Armii Krajowej w więzieniu na Zamku Lubelskim zarządzanym przez komunistów.

Franciszek Gadzała był żonaty, miał 6-letniego syna i 2-letnią córkę.

Sąd Najwyższy w Warszawie w 1990 r. uchylił wyrok i uniewinnił skazanych.

Stanisław Siwiec ps. „Edmund” (9 maja 1913-15 listopada 1944), podporucznik, referent Biura Informacji i Propagandy obwodu AK Lublin-miasto

Na świat przyszedł w Wąwolnicy (woj. lubelskie). Służbę wojskową odbywał w latach 1934-1935 w szkole podchorążych rezerwy piechoty. Po jej zakończeniu rozpoczął studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które przerwała wojna. Edukację wyższą wznowił we wrześniu 1944 r. W czasie okupacji był urzędnikiem w Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie.

To oczywiście nie jedyne role, jaką pełnił Siwiec. Należał do Armii Krajowej, był szefem Biura Informacji i Propagandy miejskiego obwodu lubelskiego. Wykładał także na tajnych konspiracyjnych kursach podchorążych.

Do aresztowania „Edmunda” przez komunistów doszło 9 października 1944 r. Stało się to najprawdopodobniej przez denuncjacje konfidenta. W czasie aresztowania Siwiec próbował zbiec komunistom. Doszło do strzelaniny i złapano go na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. W protokole z aresztowania można przeczytać, że miał przy sobie „duże ilości literatury antypaństwowej, broszury i ulotki...”. Jako podstawę do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej podano: przynależność do Armii Krajowej, prowadzenie lokalnego biura informacji i propagandy, posiadanie materiałów nawołujących do obalenia PKWN i godzących w sojusz Polski ze Związkiem Sowieckim. U „Edmunda” znaleziono także szkic artykułu o przedwojennej aferze z maskami gazowymi, w która zamieszany był gen. Michał Rola-Żymierski.

Śledztwu został poddany nie tylko Stanisław Siwiec. Urząd Bezpieczeństwa wciągnął w nie żonę „Edmunda”, Henrykę, która była w zaawansowanej ciąży. Funkcjonariusze wymuszali na niej informacje o tym z kim spotykał się jej mąż. Siwiec uspokajał żonę słowami „Mikołajczyk jest w Moskwie na rozmowach i sprawa zakończy się tylko więzieniem”.

16 października 1944 r. „Edmund” trafił do więzienia na Zamku lubelskim. Tam oczekiwał rozprawy, która odbyła się 9 listopada 1944 r. Skład sędziowski, któremu przewodniczył ppor. Edward Rataj skazał żołnierza AK na śmierć.

Żona Siwca spotkała się jeszcze z Kazimierzem Sidorem, ówczesnym wojewodą lubelski i jednocześnie kolegą ze szkoły „Edmunda”. Prosiła go o pomoc, lecz ten odesłał ją do przewodniczącego KRN Bolesław Bieruta. Została tam przyjęta i wysłuchana, lecz Bierut rozłożył ręce. Stwierdził, że w tej sprawie kompetencje ma jedynie gen. Rola-Żymierski. Nie chciał on nawet wysłuchać Henryki. Żona Siwca podjęła jednak kolejne kroki, by walczyć o życie męża i wyczekała na wychodzącego Role-Żymierskiego z budynku w kierunku samochodu. Tam uklękła wraz ze swoją teściową i błagała o łaskę dla Stanisława. Błaganie na nic się zdały. Żymierski odpowiedział kobietom: „Dzięki działalności pani męża strzelają do moich żołnierzy, a pani chce bym darował mu życie”.

Wcześniej wspomniany Sidor podał Henryce kontakt do wyższego oficera NKWD, z którym się spotkała. Po wysłuchaniu historii stwierdził, że może pomóc zapobiec rozstrzelaniu męża. Warunkiem był ich wyjazd do ZSRS. Żona Siwca zgodziła się na to. Oficer NKWD jednak już nigdy się nie pojawił.

13 listopada 1944 r. gen. Michał Rola-Żymierski zatwierdził wyrok. Mord sądowy na Stanisławie Siwcu wykonano dwa dni później. Zwłoki Siwca zostały zawiezione na cmentarz na ul. Unickiej w Lublinie. Po dwudziestu latach rodzina ekshumowała zwłoki i przeniosła je na cmentarz na Powązka w Warszawie. Do dziś na lubelskim cmentarzu pod współczesnym grobami leżą żołnierze polskiego podziemia antykomunistycznego, wrzuceni do dołów grobowych bez pochówki. Instytutu Pamięci Narodowej prowadzi prace na tym terenie i konsekwentnie wydobywa kolejnych bohaterów urządzając im państwowe pogrzeby z wojskową oprawą.

Po śmierci żona Henryka urodziła syna, które dano na imię Stanisław. „Edmund” przed śmiercią skierował do rodziny i jeszcze wtedy nienarodzonego dziecka list, którego warto przytoczyć kilka fragmentów:

„Żonuś maleńka i Ty Najdroższa z Najlepszych Matek – Matko Kochana – nie rozpaczajcie – Bóg tak chciał! Miłość żąda ofiary! Ginę za to, co najgłębiej człowiek ukochać może – za sprawiedliwość, dobro i piękno na świecie.”

„Rozśpiewała się ma dusza i wrywa do czynów dobrych i szlachetnych, a tu gasnąć trzeba jej trzeba. Więc przelewam jej pragnienie na syna, którego żonuś urodzisz! Niech będzie wierny Twoim i moim ideałom, nich służy temu co szlachetne i dobre i zwalcza co złe i niesprawiedliwe. To mój testament dla niego.”

15 października 1991 r. Sąd wojewódzki w Lublinie unieważnił wyrok.

Biogramy opracowane na podstawie: Z. Leszczyńska „Ginę za to co najgłębiej człowiek ukochać może: skazani na karę śmierci przez sądy wojskowe na Zamku lubelskim

(1944-1945)".